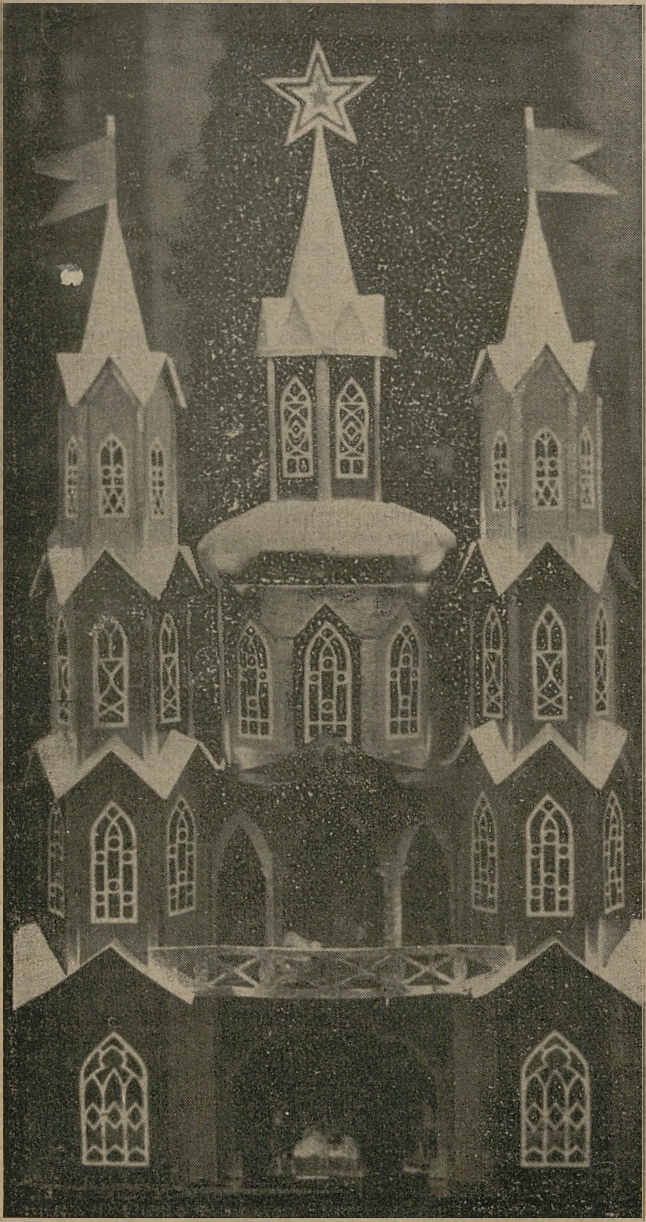


# ORLI LOT

ROK XXIII

Nr 10

GRUDZIEŃ 1949

Szopka krakowska

# Nasze XXX-lecie

## V. Samodzielne prace młodzieży.

Wyrazem wielostronnej pracy Kół Krajoznawczych były artykuły drukowane w czasopismach. Nie mamy nawet przybliżonej ewidencji tych prac młodzieży, bo Koła nie nadsyłały odbitek ani wycinków, ale i te, które otrzymaliśmy i które dotychczas przechowały się, świadczą o poważnych zainteresowaniach młodzieży krajoznawczej. I tak zachęcone sukcesem Koła w Tomaszowie Maz. Koło Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Częstochowie opracowało »Zamki drewniane w okolicach Częstochowy« a pracę tę wydało Tow. Popierania Kultury Regionalnej w Częstochowie w II. tomie »Ziemi Częstochowskiej«, (r. 1938) gdzie znajdujemy też drugą pracę tegoż Koła: »Melodie i pieśni z okolic Częstochowy«. W kwartalniku »Gronie« wychodzącym w Żywcu umieszcza członek Koła Gimnazjum w Żywcu Józef Nowak swą pracę na temat: »Wyobrażenia astronomiczne ludu żywieckiego« (r. 1939).

Więcej wiemy o czasopismach wydawanych przez same Koła Krajoznawcze. Ta młodzieżowa prasa krajoznawcza była dość obfita. Były to zasadniczo miesięczniki. Koło Krzemienieckie wydawało »Nasz Widnokrąg«. Pierwsze n-ry ukazały się odbijane na hektografie, a następne już drukowane co miesiąc (r. 1930).

W Krotoszynie ukazuje się w r. 1932 wydawana przez Koło Krajoznawcze Gimnazjum im. H. Kołłątaja »Strażnica Kresowa«, w Czarnkowie nad Notecią Koło Gimn im. Janka z Czarnkowa wydaje »Ziemię Nadnotecką« a przy niej »Biblioteczkę Ziemi Nadnoteckiej», w I. tomie której ukazuje się, Ludwika Kubali »Janko z Czarnkowa i jego kronika«, (r. 1931) — a Koło Gimnazjum im. Kr. Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle: »Młodego Geografa«. Jako »Pisemko Szkolnych Kół Krajoznawczych Śląskich« wychodzi wydawany przez Koło Gimn. Klasycznego w Chorzowie: »Młody Krajoznawca Śląski«, a w Krakowie »Zrzeszenie Kół Krajoznawczych« wydaje »Nowiny Krajoznawcze«. Niestety nie posiadamy kompletów tych czasopism i bylibyśmy bardzo wdzięczni posiadaczom ich, gdyby chcieli nam je ofiarować lub sprzedać.

Poza tymi poważniejszymi, drukowanymi czasopismami ukazywały się pisemka, pisane ręcznie lub na maszynie, które zawierały nieraz cenne materiały krajoznawcze, niestety nie posiadamy w naszym archiwum ani jednego egzemplarza, pamiętamy tylko jedno wydawane przez Koło Szkoły Powszechnej w Piaskach Lubelskich pod kierownictwem Florentyna Kotlińskiego, którego pierwsze n-ry wycho-

dziły p.t. »Nasza Szkoła«, a gdy teren i zakres zainteresowań się rozszerzył, przyjęło tytuł: »Nasza Okolica«.

Wielokrotnie występowały Koła ze swymi pracami na łamach »Orlego Lotu« wypełniając całe zeszyty materiałami przez siebie zebranymi. Jako samodzielne odbitki ukazały się materiały zebrane przez Koło Żywieckie pt. »Boży Rok w zwyczajach i obrzędach ludu żywieckiego« i przez Koło Bocheńskie: »Królówka wieś rodzinna Kazimierza Brodzińskiego«.

Na temat samodzielnej pracy członków znajdujemy w »Historii rozwoju Koła Krajoznawczego Państwowego Gimn. Żeńskiego w Krakowie od roku 1920 do 1930« opracowanej przez jego Opiekunkę Józefę Berggruen następujące uwagi:

Sprawozdania z własnych prac zbliżają nas do bardzo ważnego zagadnienia — samodzielnej pracy członkiń. I w tej dziedzinie zaszły duże zmiany w ciągu lat. Pierwsze tzw. samodzielne prace członkiń wymagały właściwie tylko czasu i pewnych zdolności technicznych, a nie miały, mówiąc prawdę, nic wspólnego z krajoznawstwem. Członkinie Koła powiększały np. rysunki, mapy, potrzebne przy nauce geogr., geolog, przyrody. Dopiero po 5 latach pojawiają się naprawdę samodzielne krajoznawcze prace członkiń Koła. Są to odpowiedzi na łatwiejsze ankiety »O. L.«, (święcenie ziela, Boże Nar.), mapy terenu wycieczek, modele chaty krak. itp, Ale, gdy raz poczęło Koło pracę samodzielną, to widzimy jak z roku na rok jej zakres się rozszerza, spotykamy odpowiedzi na coraz trudniejsze kwestionariusze: kapliczki, ogrody wiejskie, budownictwo drewniane. Prócz opracowań tematów, podawanych przez »O. L.«, opracowuje Koło własne tematy np. dożynki w krakowskim, sobótki, pieśni ludowe z Podhala, obrzędy ludowe z różnych stron Polski; opisują, rysują, malują, fotografują stroje, hafty, sprzęty, motywy zdobnicze, krajobrazy, robią sprawozdania, zielniki i zbiory minerałów z wycieczek. W ciągu ostatnich lat wypełniają dwa numery »Orlego Lotu« swymi pracami i trzykrotnie zdobywają nagrody konkursowe »O. L.«.

Jak się przedstawia powojenny dorobek Kół Krajoznawczych poznają Czytelnicy z wykazu prac, który podajemy przy końcu tego zeszytu.

---

## Przypominamy obowiązki Kół.

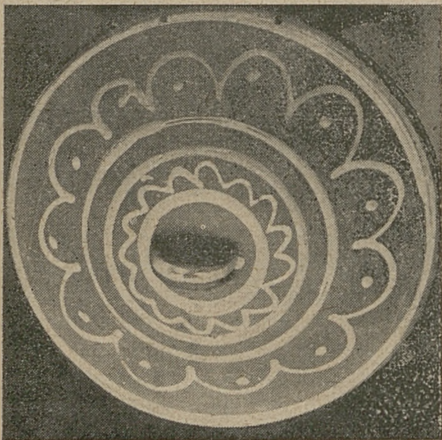
Koła mają obowiązek prenumerowania »Orlego Lotu« — wpłacania dziesięciny po zł 20·— od członka rocznie (2·— zł miesięcznie), wykonania jakieś pracy krajoznawczej (np. opracowanie kwestionariusza) — nadsyłanie sprawozdań w styczniu i czerwcu.

Tylko 150 Kół spełnia swe obowiązki, Opiekunowie tych Kół są członkami P. T. K. i otrzymują »Ziemię« bezpłatnie.

**Uwaga na konkurs na str. 156!**

# Ze skarbnicy sztuki ludowej.

Kolumna Państw. Instytutu Badania Sztuki Ludowej.



## Nie święci garnki lepią

tylko ludzie i to od czasów dosyć dawnych, gdyż na ziemiach polskich zjawiają się pierwsze wyroby ceramiczne wraz z młodszą epoką kamienną (tzw. neolit), czyli około 2500 lat przed początkiem naszej ery. Gdybyśmy rozglądnęli się szerzej po świecie okazało by się, że np. w krajach położonych nad Morzem Śródziemnym (Egipt) i w Małej Azji (Mezopotamia) datę narodzin garncarstwa przesunąć można wstecz jeszcze o przeszło lat drugie tyle.

Początkowo naczynia gliniane były lepione w rękach (stąd przysłowie użyte jako tytuł niniejszego artykułu). Z plastycznej gliny wygniatano niską miseczkę (dno), do której dolepiano coraz wyżej gliniane pierścienie. Gotowe naczynie zdobiono odciskami paznokci, sznura, grzebyka, rysunkami wykonanymi zaostrzonym patyczkiem lub malowano farbami z kolorowych glinek

Lepienie garnków należało do kobiet, podobnie jak to jest i dziś jeszcze u ludów prymitywnych np. u Indian zamieszkujących puszcze południowej Ameryki.

W ręce mężczyzny przeszło garncarstwo dopiero z chwilą wynalezienia koła garncarskiego.

Wynalazek ten dokonano około 5000 lat przed rozpoczęciem naszej ery na terenie Mezopotamii. Do Polski został przyniesiony dopiero przez Celtów, którzy około 400 lat przed Chrystusem wtargnęli na Śląsk i do Małopolski. Pierwsze na naszych ziemiach koła garncarskie zniknęły wkrótce wraz z Celtami. Później jeszcze raz pojawiły się u nas przejściowo koła garncarskie w okresie między 200 a 400 rokiem po Chrystusie. Od wieku VII przyjmuje się u nas koło garncarskie już na stałe i trwa do czasów dzisiejszych Od czasu, gdy rozpowszechniło się koło garncarskie zamiast »lepić« zaczęto garnki »toczyć«, przy czym zajęcie to stało się rzemiosłem spoczywającym w rękach mężczyzny.

W średniowieczu zaczęto garnki pokrywać szklistą polewą. Ponieważ jednak naczynie polewane było znacznie droższe, naczyń takich

używano głównie w miastach, natomiast na wsi jeszcze do czasów ostatnich używano polewy dość oszczędnie, lub nawet nie używano jej zupełnie. Garncarze rozsiani byli po wsiach i miasteczkach na obszarze całej Polski Już w czasach przedhistorycznych w miejscach specjalnie dogodnych (obfitość materiału) tworzyły się większe ośrodki garncarskie, które jak np. w Igołomii pod Krakowem skupiały po kilkadziesiąt pieców garncarskich obok siebie.

W czasach przedrozbiorowych garncarze występowali licznie po miastach, gdzie zorganizowani byli w osobnych cechach. Niektóre z większych ośrodków garncarskich, jak np. Iłża lub Kołaczyce eksportowały swoje wyroby garncarskie Wisłą do Gdańska, skąd szły dalej za granicę. W czasach najnowszych, w związku z podniesieniem się poziomu ekonomicznego wsi i rozpowszechnieniem się w gospodarstwie domowym garnków metalowych, wiele ośrodków garncarskich zamarło zupełnie, inne przestawiły swoją pracę na produkcję towarów masowych (doniczki) lub glinianą galanterię obliczoną na zbyt w mieście (flakony, popielniczki itp). W porównaniu ze stanem z I połowy ub. wieku niewiele już posiadamy dziś w Polsce pracowni garncarskich produkujących jak dawniej gliniane dzbany, garnki i misy. Ilość tych warsztatów maleje z każdym rokiem. Obowiązkiem naszym jest zebranie wiadomości dotyczących stanu garncarstwa ludowego dziś i w przeszłości. Sekcja zdobnictwa Państw. Instytutu Badania Sztuki Ludowej zwraca się z apelem do wszystkich Kół Krajoznawczych, aby na swym terytorium przeprowadziły inwentaryzację żywych i zamarłych ośrodków garncarskich. Ośrodki czynne do dziś wyznaczymy na mapie sygnaturą w formie kółka pełnego, obok wypisana powinna być w nawiasie liczba czynnych warsztatów garncarskich. Ośrodki zamarłe zaznaczymy kółkiem wewnątrz pustym. Do mapy należy opracować osobno tekst, w którym opisane byłyby poszczególne ośrodki w porządku alfabetycznym. W opisie powinna być podana nazwa ośrodka garncarskiego, gminy zbiorowej i powiatu. Ilość pracowni garncarskich i pieców, oraz nazwiska garncarzy, należy też podać, co ci garncarze wyrabiają i jaką zdobią techniką.

Te same dane zebrane, na podstawie informacji starszych ludzi trzeba opracować odnośnie do ośrodków dzisiaj nieczynnych, zaznaczając od jakiego czasu ośrodek zamarł i czy żyją jeszcze we wsi dawni garncarze.

Mapę wraz z tekstem należy do 1 lutego 1950 roku przesłać do Redakcji »Orlego Lotu«. Za trzy najlepsze opracowania zostaną rozdane nagrody w postaci oprawnego rocznika »Polskiej Sztuki Ludowej«.

*Romr.*

---

## Na Krowodrzy w czasie Świąt Bożego Narodzenia.

Szopka krakowska w swej najpiękniejszej formie jest wytworem murarzy krowoderskich. Taką sympatyczną rodzinę »krowoderskich zuchów« Gzymsików, którzy w okresie zimowego bezrobocia murar-



Izba Ch. Zbroi przystrojona na Wigilię Bożego Narodzenia
Fot. L. Węgrzynowicz

skiego podtrzymują tradycyjne zwyczaje: turonia i szopki krakowskiej oglądaliśmy wielokrotnie na scenie Starego Teatru w sztuce »Romans z wodewilu«.

Ale obok tego, co widzieliśmy na scenie, żyje jeszcze tradycja na Krowodrzy, z którą łatwo spotkać się możemy, wstąpiwszy do któregoś z domów krowoderskich gospodarzy-ogrodników.

Oto np. na fotografii widzimy jednego ze starej rodziny krowoderskiej Zbrojów, zasiedziałej na Krowodrzy od czasów Kazimierza Wielkiego. Spotykamy tu Ob. Zbroję w izbie przystrojonej na Wigilię Bożego Narodzenia. Oto stół zaścielony słomą, przywiązany powrósłem,



Kopy, krzyż i gwiazda w izbie Ob. Uznańskich

w kącie tradycyjny snop zboża, u stropu pozakładane za stragarze »kopy«, to jest wiązki słomy, na stragarzu na pierwszym planie zarysowuje się gwiazda ze słomy, niewidoczny jest krzyż ze słomy, przybity do powały.

W innym domu znanej i zacnej rodziny Uznańskich, domu już murowanym nie drewnianym, gdzie nie ma drewnianej powały ani stragarzy, »kopy« zakładają za obrazy, »gwiazdę« przybijają nad drzwiami, a »krzyż« na przeciwległej ścianie. »Kopy« wynosi parobek w Nowy Rok o świcie na pola zasiane oziminą, »gwiazdę« pali się

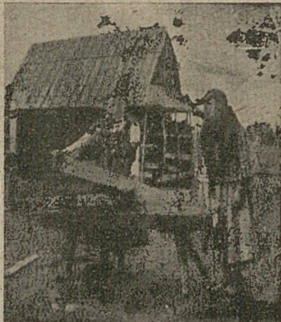
w dzień Trzech Króli, a »krzyż« trwać będzie do Wielkiego Tygodnia, kiedy w Wielki Piątek zostanie spalony. *L. W.*



Kolędnicy z turoniem w Dąbrowicy koło Bochni: Trzej Królowie, Śmierć, Herod, obok gwiazdy Św. Józef

## Konkurs Polskiej Sztuki Ludowej.







Odpowiedzcie na pytania: Co robią osoby przedstawione na poszczególnych zdjęciach? W jakiej części Polski zostały wykonane zdjęcia? Po czym to poznaliście? Odpowiedzi należy przesłać pod adresem: Sekcja Zdobnictwa Państwowego Instytutu Badania Sztuki Ludowej, Kraków, Karmelicka 70/3. Za najlepsze odpowiedzi zostaną nadsyłającym rozdane nagrody.

# Obozy i wycieczki.

## Szlakiem Orlich gniazd.

Koło Krajoznawcze uczniów Szkoły stopnia licealnego im. króla J. Sobieskiego w Krakowie zorganizowało obóz wędrowny jurajskim szlakiem »Orlich gniazd«.

Celem obozu było zwiedzenie oraz opracowanie pod względem architektonicznym i historycznym zabytków Jury Krakowsko - Częstochowskiej, oraz zapoznanie się z innymi jej osobliwościami.

Kierowniczką obozu była Mgr M. Brzozowa. Członkami: Gutowski Maciej, Hudecki Wiesław, Nowak Tadeusz, Pilch Józef, Samek Jan, Sudoł Mieczysław.

Ogółem zwiedzono 14 zamków, 24 kościołów, 15 grot, zebrano zbiór minerałów, skompletowano zielnik, oraz przez cały okres obozu prowadzono kronikę. Poza tym przeprowadzono szereg wywiadów z ludnością. Zwiedzono 10 domów zabytkowych, szereg obiektów budownictwa ludowego, oraz grup skalnych. Czas trwania obozu od 7 do 29 lipca włącznie.

Trasa obozu Kraków — Ojców -- Pieskowa Skała — Olkusz — Rabsztyn — Olkusz — Klucze — Pustynia Błędowska — Gołczowice — Bydlin — Wolbrom — Dłużec — Wolbrom — Strzegowa — Smoleń — Pilica — Podzamcze — Ogrodzieniec — Kromołów — Skarżyce — Morsko — Góra Zborów — Bobolice — Mirów — Niegowa — Złoty Potok — Janów — Przymiłowice — Olsztyn — Częstochowa — Kraków.

## Wyjątek z kroniki Obozu Wędrownego „Szlakiem Orlich Gniazd“.

24 lipca 1949. Borkowa Góra—Bobolice—Mirów.

Niknie Borkowej Góry szczyt, nikną ostatnie skały, już las, już leśna droga po piaskach wije się. Na piaskach rosną sosny, skręcone pnie, skręcone dziko pnie. Droga wije się coraz bardziej.

— Czy dobrze idziemy? W prawo, w prawo w las.

Jałowce, długie pola, kamienie, gruz, ni drogi. Idziemy do Bobolic, do Mirowa, do zamków. Jawią się wzgórza i pagórki. Droga się wzdyma, pagórki idą wzwyż. Rozlewają się leniwie, płyną cyplami pól, brzęczą strumieniem dróżek. Skręcamy w lewo, brzegiem pól kwitnącego żółto łubinu, żółte łubinowe pola.

Czernią okna, ściany w gruzach, pęk skał z murami zrosłych. Zamek Bobolice. Ostry strzęp muru pnie się ku niebu, w słonecznym iskrowisku lśni. Idziemy brzegiem muru, usypiskiem gruzu, w dół na skalny brzeg. Biegniemy brzegiem muru, śladem fosy, dalej, dalej.

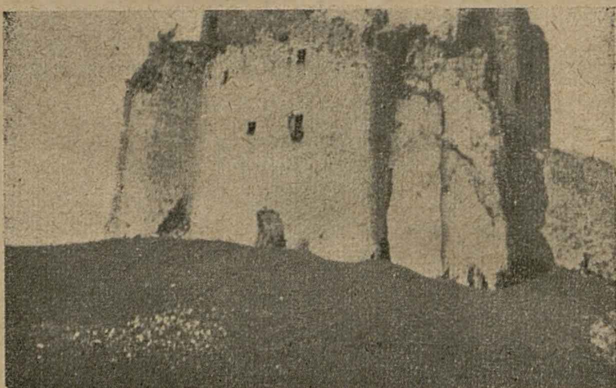
Korytarz groty pręży się i skręca, jak ostro szarpnięty sznur. Jest czarny, mokry gliną, krawędźmi rozdartych skał usiany. Wokół, wszędy. Tędy — między te rozpięte od sklepu ostre kamienie, trzeba

przejść, trzeba się wcisnąć, trzeba wedrzeć pod grzbiety skał. Dalej korytarz schnie, ciasny, coraz węższy, szczelina. Nie pomaga skręt, nie pomaga wdarcie się w skałę. Trzeba wracać. Ostre głazy sklepienia



Mirów — Zamek Fot M. Gutowski

cisną, chcą spaść, chcą zgnieść. To przecież przyjemnie lekko oderwać się, z chrzęstem usunąć, złamać, przysypać ze szczętem. Usypiskiem z kamieni skróci się wtedy korytarz groty. Może tylko poleci nim



Mirów — Zamek Fot. M. Sudoł

ostatni krzyk do skąpanych w słońcu głazisk. Może tylko bełkot spadających kamieni i piargu. Strop leniwie przysuwa się, ciśnie coraz bardziej, już leży, swą calizną już dusi, już zamyka w obręcz — powoli na dół. Wracać, błysk latarki szamoce się po ścianach, ściany trzymają jeszcze raz, jeszcze w tył, do głazów, w światło. Skały trzymają.

Ogień latarki blednie jak w osłupieniu strachu. Wrócić, wrócić! Skały trzymają.

— Zostań tu, przejdzie niedługi czas, będziesz mliczał jak my! Jak my, gdy jaskiniowych kropel idzie szum. Korytarz przed oczyma się dłuży, idzie dnia blask, puściły więzy skał. Zielone liście i drzewa, żywy świat. Jak jasno.

Mirów jest inny od Bobolic. Wyrasta ścianami murów, u murów tulą się baszty. Coraz mocniej świeci słońce, coraz bardziej świeci w jego promieniach zamkowej baszty szczyt — świeci zamek.



Mirów — Odrzwia gotyckie w Zamku
Fot. M. Gutowski

Wejdziemy na szczyt, wejdziemy na najwyższą grań zamkowych murów, na wieżę, w czarne komnat szczerby. Spływa ścianą lina, ściana pionowo drze się ku górze, gładka, w szczelinach zieleni się mech. Trzeba zmierzyć i zrobić plan górnego zamku, opis i rysunki. Lina obejmuje podwójnym węzłem złom skalny, idziemy. Ręce chwytają się występów skały, lina się napręża, drży. Dalej już nie ma szczelin w skale, pozostaje tylko lina. Ostatnie szarpnięcie rąk, stoimy pod murem. Wyżej czerni się okno, przerzucamy linę, wchodzimy murem ku oknu. Sklepiona komnata, postrzępione ściany wieży, łąka chwastów wyrosłych w gruzie, kamienne okien obramienia i znów gruzy. Brzęczy naciągana taśma, robimy plan zamku. Na gruzach ścieli się słońca blask, padający przez otwory okien. Od okiennego otworu biegnie w uskokach stroma ściana — w dół ku trawie. Tam na dole pali się już ognisko, obiad. Trzeba zejść, ale kładziemy się wszyscy czterej na chwilę na słońcu, na trawie wyrosłej z kamiennego sklepienia, na trawie wyrosłej z kamienia. Robi się gorąco i cicho, tu nikt do nas nie przyjdzie.

Idziemy w dół. Teraz liny nie można już wiązać, trzymamy ją stojąc w oknie komnaty. Schodzimy pojedyńczo po murze. Przede mną czerni się postać schodzącego kolegi. Trzyma się liny, jego sylwetka topnieje za krawędzią muru, drgają kąciki ust. Lewa noga szuka w prawo w dół, niżej, niżej, już się nie da, mur jest gładki — bez

szczerb. Sylwetka znów rośnie. »Nie zejdę«. Zeszliśmy. Zeszliśmy w dół, zamek został sam.

Późno wieczorem pali się jeszcze ognisko, zamek już nie błyszczy, sczerniał w mroku. W blasku ognia kończymy jego opis. Płynie dym. Rwą się i zwijają jak z bólu płomienie, rzucają i tulą do wilgotnej ziemi. Tulą, drzemią chwilę i gasną, już nie będą się wić, już tylko w górę idzie dym, błysk ostatnich iskier...

Wstajemy. Noc w stodole, słoma, migają światła latarek, szum usypiającej wsi. Gasną latarki, jest ciemno, bielą się tylko w mroku jasnymi pasami szpary wśród belek. Teraz powróci cały dzień, zabielą się przed oczyma strzeliste zamku mury i jaskiniowe głazy. — Jutro idziemy do Złotego Potoku — trasa 20 km.

*Jan Samek.*

---

# Powojenne prace Kół.

B o c h n i a — P. Szkoła Ogólnokszt. st. lic. im. W. Pola przysłała: Sprawozdanie z wycieczki do kamieni Brodzińskiego, referat pt. »K. Brodziński w tradycjach ludu«, oraz monograficzny opis wsi Grobla.

C z ę s t o c h o w a — III P. Szk. Ogólnokszt. st. lic. im. J. Słowackiego nadesłało: opis wsi Leśnica (Podhale), wypracowany na obozie Koła, oraz szczegółowy dzienniczek obozu.

C z e r s k — Szkoła Podst. wypracowało i nadesłało szereg odpowiedzi na kwestionariusz przyrodniczy i opis cmentarza honorowego.

G ł u b c z y c e — Szkoła Podstawowa przysłało sprawozdanie z wycieczki Koła do Opola i opracowanie wsi Głubczyce w przeszłości i dzisiaj.

G o s z c z a — Szkoła Podstawowa. Było jednym z najbardziej czynnych Kół spośród szkół podstawowych, złożyło w Ośrodku tekę prac, zawierającą odpowiedzi na kwestionariusz o emigracji ze wsi, opisy samodzielnych lub zbiorowych wycieczek, krótkie odpowiedzi co wiem o historii mojej rodzinnej wsi i inne. Prace te pisane nie wyrobionym jeszcze pismem i ozdobione dziecinnymi obrazkami, dokładnie ilustrują nam prace Koła i jego młodych członków, przyszłych prawdziwych krajoznawców.

J ę d r z e j ó w — Podst. Szk. Ogóln. st. lic. opracowała: Zabytki i wiadomości historyczne o Jędrzejowie (2 prace), oraz dobre sprawozdanie z wycieczki do Chęcin.

K i e l c e — Państw. Szk. Ogóln. im. J. Śniadeckiego pracuje nad monografiami wsi. Już opracowała monografie: Staro-Chęcin, Piotrko-

wie, Białogonu, Leszczyny, Sukowa, Tarczka, Karczówski i Podłysicy (drukowana w »Orlim Locie« nr 1/48). Każda monografia zawiera po kilka zdjęć, szkice, oraz plan.

Kraków — Szkoła Podstawowa w Krakowie-Prokocimiu wydała gazetkę krajoznawczą, zawierającą 20 opracowań poświęconych przyrodzie (np. Wiosna idzie), historii (Kalwaria Zebrzydowska), pracy (Wieliczka, Moja pierwsza pensja) i opisom wsi.

Kraków — Szkoła Podstawowa nr 2 wydaje gazetkę pt. »Nasza radość« i 3 najbardziej ciekawe wraz z innymi pracami złożyła nam.

Mszana Dolna — Samorządowa Szkoła Ogóln. st. lic. przysłała: zwyczaje wielkanocne w Rabie Niżnej.

Nowy Sącz — Żeńska Szk. im. M. Konopnickiej. Estetyczna gazetka »Echo Podhala«, odpowiedź na kwestionariusz zwyczaje wiosenne, opis Poręby Małej, praca »Wygląd Konia i zwyczaj chodzenia z nim po kolędzie« zostały złożone w Ośrodku.

Ostrowiec Świętokrzyski — P. Liceum Pedag. przysłało 50 odpowiedzi na kwestionariusz o emigracji ze wsi do miasta. Prace te oddaliśmy na ręce prof. dr K. Dobrowolskiego, celem wykorzystania dla nauki polskiej.

Pabianice — I P. Szk. Ogóln. im. Śniadeckiego, nadesłała całkowicie opracowany nr »Orlego Lotu« z prośbą o zamieszczenie.

Pszczyna — Państw. Szk. Ogólnokształ. — nadesłała czysto opracowane i ilustrowane rysunkami opracowanie kościółka św. Jadwigi w Pszczynie.

Tczew — Państw. Szk. Ogóln. — dostarczyła nam 9 numerów »Kociowiaka«, pisemka krajoznawczego i opis katedry w Pelplinie.

Tomaszów Maz. — P. Gimn i Lic. Handl. — opracowało obszerną monografię Tomaszowa pt. »Wędrowiec«.

Wadowice — P. Szk. Ogólnokszt. — nadesłała opisy wysiedleń podczas okupacji, opisy działań wojennych, odpowiedzi na kwestionariusze ludoznawcze, opisy ponad 20 wsi.

Wieliczka — Szkoła Podstawowa nr 4 — opracowała zwyczaj »Siuda Baba« i wzbogaciła o te prace zbiory Ośrodka Krajoznawczego.

Zabrze — Państw. Ogóln. Szk. Żeńska nr 28 — wydaje miesięcznik — gazetkę »Krajoznawcze Drogi« i regularnie przysyła je do Redakcji »Orlego Lotu«. »Krajoznawcze Drogi« są redagowane bardzo dobrze i wszechstronnie. Powinny być wzorem dla Kół wydających gazetkę.

Zawiercie — Państw. Szkoła Ogóln. st. lic. — nadesłało wypracowanie »z wizytą u sąsiadów«.

Żnin — Państw. Szkoła Ogólnokszt. st. lic. — przysłało nam 3 pierwsze numery swojej gazetki, zawierającej obok »poważnych« artykułów także i humor, oraz krzyżówki.

Żywiec — ma już za sobą bardzo dobrą opinię sprzed wojny i stale ją utrzymuje. Wszystkie ważniejsze prace Koła zostają utrwalone na piśmie i przesyłane do Komisji. Opracowało: wysiedlenia w okolicy Żywca, przemysł ludowy, 2 rysunki szczytów, domów góralskich.

Wykaz nie obejmuje wszystkich prac zgromadzonych po wojnie w Komisji. Każda praca nadsyłana do nas jest dla nas ciekawa (o ile jest samodzielna) i staramy się ją wykorzystać. W ośrodku (niedawno uruchomionym) pokazujemy je innym Kołom, by je nauczyć jak mają pracować,

We wrześniu zaczęły do nas napływać prace obozowe. Największy zbiór (200 rysunków) prac dał obóz wędrowny III Państwowej Szkoły Ogóln. st. lic. im. Jana Sobieskiego w Krakowie. Obóz Krakowskiego Zrzeszenia opracował kilkadziesiąt referatów, poświęconych głównie życiu gospodarczemu i społecznemu. Z Jabłonki otrzymaliśmy szereg wypracowań kwestionariuszy przyrodniczych i inne. Nadesłał już prace obóz z Ustronia.

---

# Korespondencje

## Koła Krajoznaczego Uczniów Szkoły Św. Wojciecha w Krakowie.

Korespondencja, ileż słowo to zawiera treści! Na sam dźwięk tego wyrazu wyobrażamy sobie coś innego, odmiennego od szarej rzeczywistości. Niejednemu z Was Czytelnicy, służy ona jako jedyna łączność ze światem, niejednemu zwiastuje smutek lub radość. Ale nas Krajoznawców zajmuje obecnie korespondencja z młodzieżą kraju i zagranicy, korespondencja, która daje nam wyobrażenie o zwyczajach ludowych i historii innych dzielnic państwa i nieznanych obcych krajów.

Konsekwentnie z tą zasadą postępowało nasze Koło, prowadząc ożywioną korespondencję ze szkołami całej Polski i zagranicy. Najbardziej przyjacielskie stosunki nawiązaliśmy z średnią szkołą w Taborze (Czechosłowacja), oraz z Kółkiem Miłośników Przyrody przy szkole nr 3 im. Tadeusza Kościuszki w Siedlcach. Początkowo listy były dość oficjalne, jednakże po pewnym czasie pancerz nieufności opadł. Przekonaliśmy się wtedy, że serdecznymi przyjaciółmi można zostać nie tylko przez współżycie. Wymieniliśmy też jedną korespondencję z Bułgarią. Większość naszych miłych korespondentów prosiła nas o referaty z dziedziny historii lub architektury naszego prastarego grodu Krakowa. Życzenia ich spełnialiśmy naturalnie bardzo chętnie, w zamian za co otrzymaliśmy opisy ich miast rodzinnych, wsi lub powiatów.

Nasi czescy przyjaciele przysyłali nam wiele widokówek, oraz opisów swego historycznego miasta — Taboru. Od nich również otrzymaliśmy kilka pisemek krajoznawczych, wychodzących w Czechosłowacji. Najciekawsze to »Mladi Taborita« i »Kraj Kalicha«. »Mladi Taborita« wychodzi w ich szkole, natomiast »Kraj Kalicha« jest pismem poważniejszym i odpowiada »Orlemu Lotowi«. Oba te pisma starają się zapoznać swych czytelników z najważniejszymi dziedzinami życia, oraz sprawami krajoznawczymi Czechosłowacji.

Koło Miłośników Przyrody w siedleckiej szkole podstawowej nie pozostawało również w tyle, gdyż listów od nich otrzymanych było naprawdę wiele, a poruszały one liczne zagadnienia. Kilkakrotnie zapraszano nas do Siedlec dla zwiedzenia tego pięknego miasta, oraz Puszczy Białowieskiej. Wśród referatów do nas przysłanych znajduje się ogólny opis Siedlec, który podaję w streszczeniu.

Siedlce są miastem niedużym. Posiadają 27.000 mieszkańców. Przed wojną było ich przeszło 40.000. W roku 1944 przez Siedlce przechodził front. Przechodzi przez nie kilka ważnych arterii komunikacyjnych. - Siedlce mają niewiele zabytków: Pałac Ogińskich, kaplicę przy ulicy Starowiejskiej, kościół św. Stanisława i ratusz zwany pospolicie »Jackiem«. Siedlce powstały przed 400 laty za czasów Zygmunta Starego, kiedy to otrzymały prawa miejskie. Największy rozkwit przypada na czasy XX Ogińskich. W czasie ostatniej wojny Siedlce poniosły dotkliwe straty. Wprawdzie niewiele zabytków, ale ileż treści dla krajoznawcy.

Pisały do nas szkoły: z Głubczyc, Wałcza, Moszenek, Ogard, Unikowa, Nowej Woli itd.

Nas zaciekawiła historia miasta Głubczyc, które powstało wokół grodu warownego Głubczych. Pierwsze wiadomości o tym mieście pochodzą z 1107 r, jednakże jego początki sięgają prawdopodobnie X wieku. Co do etymologii samej nazwy Głubczyce zdania są podzielone: jedni mniemają, że pochodzi od słowa »holub«, co w języku starosłowiańskim oznacza gołąb, a drudzy przypuszczają, że od słowa »hlub« czyli głębia. Przypuszczenie to pochodzi stąd, że Głubczyce leżą u stóp Sudetów, ale niżej niż wiele innych miast.

Głubczyce są prastarym polskim miastem o czym świadczy fakt, że na wieży ratuszowej znajduje się odlew białego orła. Herbem tego grodu jest anioł trzymający w ręku dwie tarcze jedną z lwem, a drugą z trzema hakami.

Tak to przez korespondencję bogaciliśmy nasze wiadomości o naszej ziemi ojczystej, niezależnie od prac przez nas podjętych nad poznawaniem miasta rodzinnego Krakowa, jak również kraju naszych sąsiadów Czechosłowacji i odległej Bułgarii.

*Jerzy Dydenko*, kl. VII a Szk. nr 2 im. św. Wojciecha w Krakowie.

## Koła Okręgu Gdańskiego.

Otrzymaliśmy 5 sprawozdań z działalności Kół Krajoznawczych z terenu Okr. Gdańskiego.

Na pierwsze miejsce wysuwa się praca Koła Krajoznawczego I Państ. Szkoły Ogólnokszt. st. licealnego w Gdańsku, którego Opiekunką jest Prof. Jadwiga Pawlikowa. Koło liczy 88 członków. Brało udział w odczytach i wycieczkach Oddz. P.T.K. oraz wycieczkach Miłośników Gdańska. Urządziło 7 wycieczek (np. na Westerplatte, do Tczewa, Doliny Potoku Zagórzańskiego, Doliny Radości i innych).

Przygotowania do zjazdu, organizowanie wystawy prac (Wystawa urządzona w dniach 5—7 VI) Kół Krajoznawczych, to dalsze prace tego Koła. Wyobrażamy sobie ile wysiłków potrzeba było, by w czasie 9 dni aż 8 razy wystąpić z przygotowaną na Tydzień Upowszechnienia Oświaty imprezą artystyczną. Występy Koła podziwiali robotnicy Gazowni, Wodociągów i Kanalizacji, Z. O. M. (co to jest?, Czy Zakład Odczyszczania Miasta? Skróty są praktyczne, ale nie zawsze mogą mieć zastosowanie), Porto-Robu, uczestnicy Kursu Administracyjno-Politycznego P. Z. P. R. ludność zgromadzona w holu Dworca kolej., mieszkańcy Jelitkowa itd.

Koło Uczniów Państw. Gimn. i Liceum Ogólnokszt. w Tczewie liczy 81 członków. W roku sprawozdawczym zorganizowało 3 wycieczki (fabryka gazomierzy w Tczewie, Starogard, Fromborg), urządziło 4 odczyty (o wyprawie na wyspy Niedźwiedzie, o polskiej fotografii, o Matejce i zabytkach Krakowa), zarejestrowało 2 głazy narzutowe. Życzymy dalszych powodzeń w pracy na tym polu. Redaguje pisemko »Kociewiak«, które wraz z innymi pracami odbyło podróż do Gdańska na wystawę.

Praca trzech dalszych Kół skoncentrowana jest na urządzanie wycieczek (np. W. Z. O. Poznań, Starogard, Malborg).

---

**Prenumerata „Orlego Lotu“ w r. 1950** wynosić będzie 250 zł, cena jednego zeszytu 25 zł. Celem ustalenia nakładu prosimy o przesyłanie prenumeraty i zamówień, prosimy też o wyrównanie zaległych opłat. Prenumeratę należy wpłacać **tylko** czekiem P K O Kraków IV-1411 »Orli Lot«.

---

»Orli Lot« Adres Redakcji i Administracji: **Kraków, Starowiślna 48.**

Konto P. K. O. IV-1411. Prenumerata roczna 250 zł, cena jednego n-ru wraz z dodatkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody 25 zł.

Adres Ośrodka Krajoznawczego: **Starowiślna 48.**

Wydaje: Polskie Towarz. Krajoznawcze. Redaktor Leopold Węgrzynowicz.

Drukarnia „Fortuna", Kraków, Lubicz 15. Tel. 552-87